

Pierwszy program z Tokio

„Syncom-3” gotów



do retrans-
mitowania
sprawozdań
olimpijskich

NOWY JORK PAP. Wczoraj, na trzy dni przed rozpoczęciem Olimpiady, sztuczny satelita „SYNCOM-3” PRZEKAZAŁ Z JAPONI DO AMERYKI PIERWSZE BEZPOŚREDNIE SPRAWOZDANIE z wioski olimpijskiej i ze stadionów Tokio.

PARADA WOJSKOWA w Berlinie

BERLIN PAP. Parada wojskowa na berlińskim Marx-Engels-Platz rozpoczęła się w środę o godz. 9.00, manifestacją ludności stolicy NRD z okazji 15 rocznicy utworzenia republiki. Na trybunie honorowej, obok przewodniczącego Rady Państwa NRD, Waltera Ulbrichta, zajęli miejsca inni przedstawiciele NRD oraz goście z zagranicy.

„Chrońcie to, co tworzą dionie narodu” — to centralne hasło widniejące nad trybuną honorową stanowiło równocześnie główny motyw trwającej trzy kwadranse parady wojskowej. Szczytowym punktem parady wojskowej, transmitowanej przez TV NRD i zagranicą, był przemarsz jednostek samobieżnych rakiet taktycznych — ziemia—ziemia, różnego kalibru, które po raz pierwszy prezentowano publicznie w NRD.

Poważne zmiany w armii Szwajcarii

GENEWA PAP. Prezydent Konfederacji Szwajcarskiej Ludwig von Moss oznajmił, że szef sztabu generalnego armii szwajcarskiej płk. Jakub Annasohn podał się do dymisji. Zawieszony został dowódca lotnictwa szwajcarskiego i szef Departamentu Obrony Przeciwlotniczej płk. Primault.

Decyzje te są następstwem sprawy „niewiarygodnej lekko-myślności” przy kalkulacji zakupu dla lotnictwa szwajcarskiego 100 francuskich odrzutowców „Mirage-3”.

PROTEST komendanta miasta Berlina

BERLIN PAP. Komendant miasta Berlina, gen. Helmut Poppe, w piśmie wystosowanym do dowódcy wojsk USA w Berlinie zachodnim, gen. Johna F. Franka Lina, ponownie wyraża protest przeciwko brutalnemu naruszeniu przez żołnierzy wojsk okupacyjnych USA przepisów o ruchu ulicznym stolicy NRD. Protest wystosowany został w związku z poważnym wypadkiem, jaki spowodował w śródmieściu amerykańskich samochodów wojskowych.

Samochód ten najechał na regulujący ruch żołnierzy Narodowej Armii Ludowej rano go porażono, tak, iż musiano go przewieźć do szpitala. Nie zważając na spowodowany wypadek i nie martwiąc się o ranego, samochód USA odjechał.

PÓŁGODZINNY PROGRAM INAUGURACYJNY, podczas którego z Tokio do Ameryki nadano także wypowiedzi japońskiego ministra spraw zagranicznych, Shiina, a z Ameryki do Japonii wypowiedzi prezydenta Johnsona i sekretarza stanu Ruskę, wypadły dobrze. Odbiór obrazu w Ameryce był doskonały. Gorzej odbierano dźwięk, przekazywany kablem. („Syncom-3” nie jest przystosowany do retransmitowania fonii).

Mikrokskrypcja wisi obecnie po stronie nieruchomości nad Pacyfikiem, w odległości około 35 700 km od powierzchni Ziemi.

TOKIO PAP. Obradujący w Tokio 62 kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dokonał wyboru prezydenta MKOl na następne cztery lata. Pozostał nim, piątą już kadencję, 77-letni Amerykanin Avery Brundage.

Obrady „trzeciego świata”



Kobiety żyją dłużej

PARYŻ PAP. Organizacja Narodów Zjednoczonych opublikowała raport o sytuacji demograficznej na świecie. Z zawartych w nim danych wynika, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni, przy czym dla Europy różnica ta wynosi przeciętnie 5 lat. Kraje najbardziej długowiecznych kobiet (przeciętna 75 lat) to Szwecja, Norwegia, Holandia i Szwajcaria. Również w ZSRR kobiety żyją dłużej (73 lata) niż mężczyźni (65 lat). Jedynym krajem na świecie, gdzie mężczyźni żyją dłużej od kobiet, jest Główna Włoch. Przeciętny wiek mężczyzny wynosi tu 31 lat, kobiet — 30 lat.

KOBIECY POSIADAJĄ RÓWNIEMIEŻ znaczną przewagę liczebną.

Wyścig lotniczy

LONDYN PAP. W najbliższych dniach we Wschodniej Afryce odbędzie się wyścig lotniczy, w którym brać będą udział samoloty z wielu krajów afrykańskich. Wyścig organizowany jest przez Aeroklub Kenii. Główną nagrodą wynosi 1 000 funtów.

Kurier szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr Nr 237 (6277)

CZWARTEK, 8. X. 1964 r.

Amerykańsko-niemiecka siła atomowa?

Departament Stanu nie wyklucza takiej możliwości

PARYŻ PAP. Podróż zachodnoniemieckiego przedstawiciela w NATO, ambasadora Grewe do Waszyngtonu i ostatnie oświadczenia kanclerza Erharda zostały przyjęte w Paryżu jako dowód, że zarówno Bonn jak i Waszyngton dążą do zakończenia jeszcze w bieżącym roku rokowań w sprawie utworzenia wielostronnych sił atomowych.

W KOMENTARZU NA TEN TEMAT gaullistowska „LA NATION” nie wyklucza nawet, że w ostateczności NRF i USA zdecydują się na „utworzenie wielostronnej siły ograniczonej do udziału Stanów Zjednoczonych i NRF”.

„Dziennik zwraca równocześnie uwagę, że Bruksela, Rzym i Haga, które wyraziły pierwotnie zgodę na udział w rokowaniach, nie ukrywają dzisiaj swej rezerwy. Zastrzeżenia Wielkiej Brytanii są jeszcze większe. Również w Niemczech zachodnich — pisze organ UNR — „zaczyna się odczuwać pewne wątpliwości w związku z tym przedsięwzięciem”.

Dziennik zaznacza, że rząd francuski nie zajął oficjalnie stanowiska w tej sprawie, będąc nadal zwolennikiem posiadania własnej „siły uderzeniowej”.

WASZYNGTON PAP. Rzecznik Departamentu Stanu USA w istocie rzeczy nie wykluczył w śróde możliwości zawarcia układu o „wielostronnych siłach jądrowych NATO” tylko przez USA i NRF.

Rzecznik, poproszony o skomentowanie wypowiedzi kanclerza bońskiego Erharda, że w razie potrzeby Bonn i Waszyngton

ton gotowe są same podpisać układ o utworzeniu wielostronnych sił jądrowych, ograniczył się do wyrażenia nadziei, iż do projektu tego przylączy się możliwość największa liczba pozostałych państw NATO.

CZOMBE nadad w Kairze

JAK DONOSZA Z LEOPOLDVILLE, ambasady ZRA i Algierii w Kairze — Leopoldville są nadal otoczone przez żandarmerie kongijską. W związku z tym premier Czombe jest w dalszym ciągu trzymany w Kairze.

KATASTROFA bombowca brytyjskiego

LONDYN PAP. W pobliżu bazy lotniczej w Coningsby (północna Anglia) rozbił się samolot bombowy brytyjskich wojsk lotniczych typu „Vulcan”. 5-osobowa załoga poniosła śmierć. Błysk eksplozji, jaka nastąpiła podczas katastrofy, widziany był w promieniu 30 km.

„Mistrz polykania”

BONN. Jako medyczny fenomen określił biegły lekarz przed sądem w Bremie 36-letniego Paula Ziegana z Bremy. Podczas 5-letniego pobytu w więzieniu Ziegana przeżył 22 operacje żołądka, podczas których wydobywano żel żardzewiałe gwoździe, polamane żyłki, odłamki szkła i ostre przedmioty metalowe. Lekarze stwierdzili, iż motywem tego tak oryginalnego sposobu odżywiania się była chęć czystego przeżywania w szpitalu więziennym, gdzie oczywiście Paul miał wygodniejsze warunki niż w celi.

Drżycie szczury!

UCZENI amerykańscy wynaleźli truciznę, która zabija szczury, ale nie uszkadza żadnych innych stworzeń. Nową substancję, nazwaną „rat-cate”, wypróbowano na szczurach, myszach, złotych rybkach, kurczakach i dwóch psach. Psy otrzymały dawkę, która wystarczyłaby do usmiercenia 100 szczurów, ale pozostały w najlepszym zdrowiu.

Polska-Szwecja 3:3

— patrz str. 6

W II wojnie światowej

USA zamierzały użyć gazów przeciwko Japonii

NOWY JORK PAP. Pod koniec drugiej wojny światowej Stany Zjednoczone przygotowywały się do użycia gazów trujących przeciwko Japonii. Pisze o tym były przewodniczący Amerykańskiej Komisji Energii Atomowej, David LILIENTHAL, w nowym tomie pamiętników zatytułowanym „Lata energii atomowej, 1945—50”. Plan amerykański pozostał na papierze, ponieważ rząd brytyjski obawiał się, że w odwecie Niemcy hitlerowskie zaatakują W. Brytanię.

Lilienthal zaznacza, że o planie użycia gazów trujących przeciwko Japonii mówił mu generał Marshall, który w czasie wojny był szefem sztabu armii amerykańskiej.

Uroczysty koncert w Zamku



SZCZECIN uczcił 15-rocznicę powstania NRD koncertem, zorganizowanym przez Wojewódzki i Miejski Komitet FJN w Zamku Książąt Pomorskich. Wzięli w nim udział zaproszeni z Warszawy wybitni soliści, a także orkiestra symfoniczna PPS. NA ZDJĘCIU: dyr. Józef Wilkomirski przy pulpicie kapelmistrzowskim. W pierwszym rzędzie audytorium zasiadli liczni przedstawiciele władz partyjnych i państwowych oraz delegacja Komitetu Okręgowego SED w Resztoku. (a)

Foto: ST. CIESŁAK

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „SKIERKA” — z Anglii zachodniej do drobnic.
M/S „ORLA” — z Londynu do drobnic.
S/S „KIELCE” — z Danii pod balastem.
S/S „JELCZ” — z Anglii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „NIMFA” — do Szwecji i północnej Finlandii do drobnic.
M/S „NER” — do Londynu do drobnic.
S/S „SLAWNO” — do Danii z węglem.
S/S „KOLNO” — do Danii z węglem.
S/S „JEDNOSC ROBOTNICZA” — do Danii z węglem.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIE GO” do Danii z węglem.

200 REJSÓW „NOTEC”

MOTOROWIEC Polskiej Żeglugi Morskiej — „Notec”, pływający w trampingu bliskiego zasięgu i przewożący głównie tancze do portów Europy Zachodniej, zakończył swoją 200-ną podróż. Statek, którym dowodził kpt. Stanisław BIESTER, został zbudowany w 1964 r. w Stocznim. Komuny Paryskiej w Gdyni.

NA ŁOWISKACH:

NA MORZU północnym sztorm. Silne i porywiste wiatry dochodzące w porywach do 9 stopni Beauforta zmusiły naszą flotę rybacką do przerwania pracy na łowiskach i szukania schronienia w portach angielskich. Również na Bałtyku pogość sztormowa. Wszyskie kulty powróciły do swoich portów, za wyjątkiem kutra Hei-28, który dzisiaj w nocy wpadł na mieliznę w pobliżu Cypla Helskiego.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE duże, chwilami deszcz. Temp. do 15 st. Wiatry umiarkowane do dość silnych z kierunków południowych i południowo-zachodnich. Jutro — nadal chmurno.



- 105 statków dla naszej floty
- 195 jednostek dla armatorów zagranicznych

POLSKI PRZEMYSŁ STOCZNIOWY SIĘGA PO ŚWIATOWE SZLIFY

W LATACH 1966-70 stocznie polskie mają zbudować około 300 statków o łącznym tonażu 2 270 tys. TDW. Oznacza to zwiększenie produkcji — w porównaniu z bieżącą pięciolatką — o 56 proc.

Plenum ZW TPPR

JUTRO, 9 bm. o godz. 11 roz poczyna obrady Plenum ZW TPPR. Obrady poświęcone będą zadaniom Towarzystwa w realizacji uchwał IV Zjazdu ZPPR.

Pod względem ilości tonażu największą grupę stanowią drobniowce, następnie statki rybackie oraz specjalistyczne do przewożenia ładunków suchych masowych — wielkie rudowce i drewnowce. Będą to jednostki bardzo nowoczesne, zarówno o ile chodzi o konstrukcję kadłubów, jak i maszyn oraz urządzenia wyposażeniowe, co zapewni im korzystne wskaźniki eksploatacji.

Ponad 30 proc. tonażu przewidzianego do wodowania w przyszłej pięciolatce jest przeznaczonych na potrzeby krajowe — armatorzy polscy otrzymają 105 statków o nośności 700 tys. DWT. Będzie to 6 tzw. masowców, 8 trampów, 1 zbiornikowiec, 36 drobniowców o zróżnicowanym tonażu, 3 bazy rybackie, 10 trawlerów-zamrażalni, 15 trawlerów-przetwórców, 18 trawlerów i 4 łinczykowce. Oznacza to wzrost dostaw dla kraju, w porównaniu z obecną pięciolatką, o 67 proc.

Wiele naszych statków pójdzie na eksport. Armatorzy zagraniczni mają otrzymać 196 jednostek o łącznym tonażu 1 567 tys. TDW, w tym 15 zbiornikowców, 49 masowców, 49 drobniowców, 74 statki rybackie i 9 jednostek technicznych.

Tak znaczny wzrost produkcji naszego przemysłu stoczniowego pociąga za sobą konieczność rozszerzenia kooperacji. Wartość produkcji zakładów kooperujących ze Zjednoczeniem Przemysłu Okrętowego wzrosła w latach 1966-70 w porównaniu z bieżącą pięciolatką o 120 proc. Pozwoli to w znacznym stopniu zlikwidować import sprzętu wyposażeniowego, jak np. pompy, urządzenia do przetworstwa ryb, łańcuchy kotłownicze itp., zwiększyć efektywnie eksport urządzeń o-

krętowych własnej produkcji oraz uruchomić produkcję nowych artykułów, których dotychczas się ceniła modernizacja statków. (Lsk)

Awaria kabla energetycznego przyczyną opóźnienia druku „Kuriera”

WCZORAJ nastąpiło trzygodzinne spóźnienie druku „Kuriera” i dostarczenie go do kiosków. Winowajcami są pracownicy MPWR, którzy podczas prac przy moście Złomowa przebili kabel energetyczny. Na skutek zwarcia nastąpił dalsze awarie sieci kablowej i pół miasta zostało pozbawione dopływu prądu.

Uszkodzenia sieci kablowej zdarzają się w ostatnim okresie permanentnie — od 15 sierpnia jest to piąte z kolei uszkodzenie. Winowajcy pokrywają jedynie koszt samej naprawy, wynoszący od 6—10 tysięcy złotych. Nikt jednak nie egzekwuje od nich strat wtórnych, które ponoszą zakłady pracy na skutek przestoju maszyn, a także zakład energetyczny z powodu mniejszej sprzedaży energii. (wit)

Zamiast koncertu w Szczecinie

Pięć minut z HELEN SHAPIRO

(Telefonem z Warszawy)

SPIEWA INTERESUJĄCYM, dojrzałym głosem o niskim brzmieniu. Jest szczupłą, wysoką dziewczyną o czarnych oczach i kasztanowych włosach upiętych w duży kok. Ma 18 lat i cztery lata bójnej kariery artystycznej. HELEN SHAPIRO — angielska piosenkarka, która spośród liczonej gromady młodziutkich gwiazd piosenki szturmujących dziś estrady i... szybko gasnących — potrafiła jednak utrzymać się w czołówce.

— Miłośnicy piosenki w Polsce, a przede wszystkim młodzież, z ogromnym zainteresowaniem przyjęli zapowiedź państwa koncertów...

— Cieszę się z tego. Bardzo lubię śpiewać dla żywo reagującej, młodzieżowej widowni. Przyznam się jednak, że to warunkach kameralnych, np. w klubach melomani stwarzają bardziej sprzyjającą atmosferę piosenkarskim recitalom. W Polsce zaśpiewam kłótnie piosenek. Moi managerowie zdecydowali jak...

— Czy piosenka jest pani Jedyńa pasją...

— Także film. Grałam główną rolę w filmie „It's trade, dad” mając za partnera Craig Douglasa. Nie chciałabym swoich związków z filmem na tym zakończyć. Marzę również o ciekawych rolach teatralnych. W najbliższych tygodniach wystąpię w pantomimie opartej na motywach „Lampy Alady”. Kocham również taniec.

Oczywiście piosenke rozrywkowej, rytmicznej — kontynuuję Helen — pozostanę nadal wierna, choć moda w tej dziedzinie jest bardzo zmienna. Ukończyłam szkołę śpiewu „The Maurice Burman School of Modern Pop Singing”. Nie poprzestanę jednak tylko na tej edukacji wokalne. Będę dalej intensywnie pracować nad sobą, tak jak moi najbardziej ulubieni wykonawcy: Ella Fitzgerald i Frank Sinatra.

— Pani tournée po Polsce jest bardzo krótkie, tysiące nastolatków — miłośników piosenki z wielu miast m. in. ze Szczecina nie będą mogli pani usłyszeć...

— Może uda mi się „wygospodarować” jakiś wolny termin i ponownie odwiedzić wasz kraj, a może — kończy

Helen Shapiro — wasza telewizja mogłaby przeprowadzić transmisję z któregoś z moich obecnych koncertów?

Rozm.: EUGENIUSZ LECH

Podbiła serca warszawiaków

WARSZAWA PAP. W Sali Kongresowej w Warszawie odbyły się wczoraj dwa pierwsze występy Helen Shapiro. Gorąco przyjmowana przez słuchaczy 18-letnia artystka odśpiewała szereg popularnych piosenek, wśród nich „Nie traktuj mnie jak dziecko”, „Powrót do szczęścia”, „Widziałam go” (z repertuaru „Beatlesów”).

Wspaniały „wagnerowski” głos, znakomita interpretacja znanych przeobrażeń jak też osobisty wdzięk artystki Helen podbiły serca warszawskiej publiczności. Szkoła tylko że pewna część młodszych słuchaczy swym nieformalnym zachowaniem przeszkadzała zarówno artystce jak i publiczności.

Zapowiadał Lucjan Kydryński.

Rzadki „kwintet” myśliwski

W ciągu kilku sekund 5 dzików zastrzelił leśniczy z Chojny

O NIEZWYKŁE rzadkim „kwintecie” myśliwskim informuje nas urzędujący członek Zarządu Wojew. Rady Łowickiej, p. Kazimierz WĄGART. W minioną niedzielę po południu odbywał się wielkie polowanie w Mieszkowicach, w pow. chojeński. W czasie 11-go „pędzenia”, ok. godz. 16, na ok. 30 m od stanowiska zajmowanego przez łowczego powiatowego, leśniczego Andrzeja KIERZKOWSKIEGO z Chojny, pędziła po rzadkiej drzewinie wataha 13 sztuk dzików, 6 do rośli i 7 warchlaków. Łow-

czy, trzymając w ręku repetywany sztucer, błyskawicznie seria 5-ciu strzałów, oddanych do słowne w ciągu kilku sekund, zabił 5 wspaniałych okazów, łącznej wagi ponad 200 kg. Wszystkie strzelone dziki „rulowały” w ogniu, z wyjątkiem 60-kg odynka, który — trafiony — odszedł ok. 10 m od stada i został dobity przez stojącego po lewej stronie strzelca myśliwego.

Leśniczemu KIERZKOWSKIEMU gratulujemy wspaniałego myśliwskiego sukcesu. (a)

Wyrzucił 140 tys. zł i schronił się w... szpitalu psychiatrycznym

M. ENGELBERT CZARUJE WSZYSTKICH nienagannymi manierami i wyglądem eleganta. Pracował w kopalni, dość dobrze zarabiał. Pewnego dnia postanowił zabawić się na całego. Spakował walizki i pojechał do podhalańskiej wioski. Wynajął „Warszawę” załadował podbydnek Przewoźnikiem Gromadzkim Rady Narodowej. Przewodniczącemu przedstawił się jako dyrektor kopalni, w której do niedawna pracował i powiedział, że dzięki jego interwencji kopalnia wysłała do wioski wagon pustaków.

„DYREKTOR” OŚWIADECZYŁ, że kopalnia chce się zaopiekować wioską i ludnością i przyjechał tu po to, aby się przekonać, jak się przedstawiła sprawa budownictwa indywidualnego. Przewodniczący stwierdził, że przydałoby się jeszcze kilka wagonów pustaków. „Dyrektor” mógł pomóc. Trzeba tylko zaraz dać załazki.

Przewodniczący wysłał gońców do chłopów i ci przybyli tłumnie z gotówką. Pracowano do późnej no-

cy i zebrano 140 000 zł. M. Engelbert odjechał w wynajętej „Warszawie” z zabraną gotówką. Pojechał prosto do Zakopanego.

W hotelu „Orbis” zaawansował już na stanowisko naczelnego dyrektora zjednoczenia przemysłu węglowego. Do jego usług odkomenderowano 2 kelnerów. Orkiestra grała jego ulubione utwory, lala się wódka.

Dalszy etap — to Warszawa. Szalał, mieszkał w „Orbisie”, był hojny w podarunkach dla panów, z których jeden namówił na wyjazd do Szczecina, gdzie za jego nomową odegrała rolę córki ministra. Hulali w „Lilipucie”.

W Bielsku wstąpił do restauracji „Prezydent” i płacił występującym tam na scenie artystkom po 500 zł za pocałunek. To samo w kawiarni „Europe”. Trwonili pieniądze na lewo i prawo.

Gdy się dowiedział, że przewodniczący Prezydium GRN już zawiado mił milicję, że trwa już za nim pościg, zapłacił szoferowi 40 tys. złotych i zgłosił się do znajomego doktora, do szpitala psychiatrycznego. Udał, że stracił rozum, chciał zobaczyć „wariackie papiery” i uniknąć kary.

POLSKI LEK przeciwko grypie

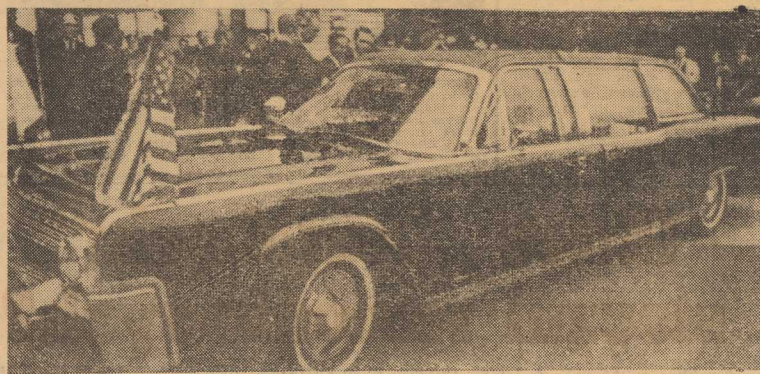
WARSZAWA PAP. Nasz pierwszy farmaceutyczny przygotowany pierwszy polski lek przeciwgrypowy — „INFLUMIN”.

Nowy lek spełnia głównie rolę profilaktyczną, zapobiega zachorowaniu — niszczy wirusy grypy. Mniej skuteczny jest w przypadkach samej choroby. Toteż znajdzie on przede wszystkim zastosowanie jako środek zapobiegający dla otoczenia, przy zętknięciu się z chorym na grype.

Po licznych przeróbkach

Samochód w którym zamordowano Kennedy'ego - oddany Johnsonowi

WASZYNGTON (PAP). Przed trzema dniami prezydent Johnson po raz pierwszy wsiadł do samochodu, w którym 22 listopada ub. roku został zastrzelony prezydent Kennedy. Johnson wjechał na spotkanie prezenta Filipin, Macapagala, w długiej czarnej limuzynie (na foto u dołu).



JAK TWIERDZA dzienniki amerykańskie, prezydent „Lincoln Continental” po tragedii w Dallas został gruntownie przebudowany. Nad tylnym siedzeniem, znajduje się przezroczysty klosz ze szkła odporne na kule. Pozostałe części karoserii pokryte są mocnym pancerzem, którego ogólna waga wynosi ponad 750 kilogramów. Cały samochód waży po nad 5 ton i posiada silnik o mocy 500 koni mechanicznych.

Prasa przypomina, że Komisja Warren, która zajmowała się badaniem okoliczności zabójstwa prezydenta Kennedy'ego, zalecała, aby prezydent Stanów Zjednoczonych „nigdy nie jeździł w odkrytym samochodzie”.

Podczas przejazdu Johnsona w towarzyszącym Macapagala przez ulice, dziennikarze zauważyli także inne szczególne świadczone o wzmoczeniu czujności ochrony prezydenta. Jak pisze „New York Times”, tajni agenci „nie spuszczały wzroku z dachów i okien domów, obok których przejeżdżał samochód prezydenta”.

UZDROWICIEL z Kaufberen

SIGISMUND BLOCH, zmieszany w Kaufberen (Bawaria), przeprowadził przeszło 50 „cudownych” operacji wroczek żółciowego. Za każdą operację pobierał od 300 do 2000 marek. Po każdym takim cudownym zabiegu kłóli na stół od 12 do 18 kamieni żółciowych. Żadna z uzdrowionych danych nie przyspuzała, że kamienie te są to zwykłe krzemienie ze strumyka. Pewnego razu mistrz miał do czynienia z niezamężną kobiecina, która, w przeciwnieństwie do tamtych, rzeczywiście cierpiała na kamień żółciowy. „Magia” zawiodła i oszustwo wyszło na jaw, a cudotwórca powędrował do więzienia. (2)

Przeliczył się?

FRANCUSKI MALARZ Renoir miał oświadczyć, iż namalował 3579 obrazów. Wiedeński historyk sztuki Stanek zadał sobie trud zliczenia wszystkich galerii obrazów i obliczył, że liczba „Renoirów” wynosi 20 101. (2)

Co nowego u Madziarów? (1)

OIKP z prawdziwego zdarzenia

(Korespondencja własna „Kuriera” z Budapesztu)

POWIEDZIEĆ MOŻNA BEZ PRZESADY, że w Budapeszcie problem informacji i kultury polskiej wyszły wreszcie spoza ciastnych, nawet bardzo ciastnych opiółków dawnej siedziby i znalazły dla siebie lokum, któ-

re w pełni odpowiada randze przyjacielskich stosunków, jakie nasz kraj łączy z Węgrami. Mam na myśli nową siedzibę Ośrodka Informacji i Kultury Polskiej w Budapeszcie, oddaną do użytku pod koniec maja bieżącego roku. Jest to więc re prezentacyjna posesja, położona w samym sercu Budapesztu przy Nagymezőe utca, tuż obok operetki i znanego większości rodaków odwiedzających stołeczną Madziarów kabeletu Palast-Tanz.

NA 600-METROWEJ powierzchni użytkowej znajdują się pomieszczenia: sali wystawowej, biblioteki z 5 tys. tomów księgozbioru i kąciem cichej pracy, sali imprezowo-kinowej, sali nauki języka polskiego, działu sprzedaży (uruchomiony będzie w najbliższych tygodniach) oraz zaplecza techniczno-gospodarczego. Całość została zaprojektowana i nadzorowana przez polskiego plastyka Ta deusza Iskierkę. Trzeba powiedzieć, że supernowocześnie i nad wyraz funkcjonalnie. Uroku dodają niezwykle popularne na Węgrzech polskie meble oraz tkaniny spod znaku „Polskiego Lnu”.

O aktualnych problemach i działalności OIKP informuje nas zastępca dyrektora, p. Edward DĘBICKI.

Nasze podstawowe założenia sprawdzały się do szczytności możliwości, najszerszej informacji o Polsce wśród Węgrów. Zadania te realizujemy za pomocą różnych form. Wymienię tu kilka podstawowych. Na pierwszy plan pójść chyba wystawy, których urządzamy wiele i które są stałym elementem w działalności Ośrodka. Ostatnio mieliśmy m. in. następującą ekspozycję: „XX-lecie PRL w gospodarce narodowej”, „600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Budapeszt w oczach Polaka”, aktualna wystawa o Lutowym Wojsku Polskim w związku z wizytą na Węgrzech Marszałka Polski, Mariana Spychalskiego.

Systematycznie organizujemy także spotkania z interesującymi ludźmi z Polski. Ostatnio mieliśmy spotkanie z Zofią Posmyś, autorką „Pasażerki” (przetłumaczonej na węgierski) połączone z pokazem filmu Munka opartego na tej powieści oraz z ciekawą i żywą dyskusją. Bawili także w naszym Ośrodku Halina Czerny-Stefańska z recitałem fortepianowym, prof. dr Paweł Pringisz z Politechniki Łódzkiej, doc. dr István Czaplinski, kierownik katedry filologii węgierskiej na UW i wielu innych. Organizujemy również liczne odczyty na aktualne polskie tematy własnymi siłami i lektoreskami.

Udzielamy informacji wycieczkom wybierającym się do Polski, łącząc to z wyświetlaniem dokumentalnych filmów o naszym kraju. Cotygodniowy pokaz filmu polskiego wprowadza Węgrów w aktualne problemy twórcze i warsztatowe, nawiązując do naszego krajoznawstwa i kinematografii. Z usług naszej biblioteki korzystają bardzo często węgierskie wyższe uczelnie, wydawnictwa i redakcje. Dużym wzięciem cieszą się kursy języka

polskiego. Aktualnie uczy się w trzech grupach ponad 400 osób. Zajmujemy się także tzw. małą działalnością wydawniczą z okazji przejazdu na Węgry oficjalnych osobistości.

Wreszcie powołań dział naszej pracy, to działalność bezpośrednia w terenie prowadzona przy naszym współudziale i pomocy przez węgierskie organizacje polityczne i społeczne, a głównie przez: ogólna Patriotycznego Frontu Ludowego, Komitetu Obronców Pokoju, Związku Pedagogów, Komunistycznego Związku Młodzieży itp. Wspólnie z tymi organizacjami organizowane są bardzo często „Dni Polaków” cieszące się dużą popularnością. Np. w dniu 2 i 4 października odbyły się takie „Dni” w mieście Suemeg, w woj. Veszprem. Na ich program złożyły się następujące elementy: wystawa o Polsce, odczyty i spotkania, wiec z udziałem gości, pokazy filmów polskich, spotkanie w spółdzielni produkcyjnej, występy artystów węgierskich wykonujących polskie utwory muzyczne itp.

DODAJMY OD SIEBIE, że działalność OIKP cieszy się wśród Węgrów ogromnym zainteresowaniem i sympatią, wynikającą z tradycyjnych już związków historycznych i kulturalnych między naszymi krajami.

Żywa i wszechstronna działalność OIKP w nowych warunkach lokalowych służy jak najbardziej pogłębieniu tych związków.

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Z dnia na dzień

FIGOWY LISTEK

GDYBY NIE STANOWISKO Związku Radzieckiego, oświadczył zgodnie prezydent Johnson i premier Home, amerykańsko-brytyjski projekt o wzajemnym porozumieniu co do nierozpożyczania broni jądrowej „od dawna weszłyby w życie”. Według tego oświadczenia chodziło po prostu o to, że Związek Radziecki nie chce się zgodzić na projekt, którego realizacja oznaczałaby zgodę na uzbrojenie nuklearną amerykańskich militariów poprzez tzw. multilateralne siły atomowe NATO.

ISTOTNY SENS zachodniej propozycji w sprawie nierozpożyczania broni nuklearnej wyjaśnia agencja TASS w komentarzu na ten temat.

Szczegółowy pokaz filmu polskiego wprowadza Węgrów w aktualne problemy twórcze i warsztatowe, nawiązując do naszego krajoznawstwa i kinematografii. Z usług naszej biblioteki korzystają bardzo często węgierskie wyższe uczelnie, wydawnictwa i redakcje. Dużym wzięciem cieszą się kursy języka

W ramach MLE kraje NATO miałyby np. możliwość zmusić prezydenta USA do rezygnacji ze swego prawa weta. USA miałyby nawet, jak pisze „Die Welt”, zmienić swoje przepisy atomowe w ten sposób, że klucze do składowisk nuklearnych byłoby dostępne również dla oficerów innych krajów NATO, m. in. NRF.

RZECZ JASNA, że porozumienie o nierozpożyczaniu broni jądrowej, które sankcjonowałyby ten stan rzeczy, byłoby bezprecedensowe.

Z helikopterem na rekiną

REKINY MOŻNA ŁOWIĆ Z POWIETRZA. Dowódcę tego włoskiego na policyjnym helikopterze. Kiedy znajdował się nad wodami Chia tana w pobliżu Tarentu, ujrzeli drapieżną rybę. Zużył się tuż nad powierzchnię morza. Hłas motora i ciśnienie powietrza wywołane śmigłem helikoptera przeraziło rekina do tego stopnia, że zamknął usta i w kierunku pełnego morza, popłynął w stronę plaży. Tam już czekał policjanci, którzy zastrzelili bestię.

BĘDZIE NIEMIEC POLAKOWI BRATEM... (2)

SZCZEGÓLNA UWAGĘ zwrócili komuniści niemieccy na Prowincję Pomorska. Pomorski oddział KPD, mający swą siedzibę w Szczecinie, prowadzi specjalną statystykę robotników polskich pracujących w tej prowincji, ich rozmieszczenie w poszczególnych majątkach, dokonując spisów działaczy komunistycznych mówiących po polsku i po niemiecku oraz wydawał wiele odezw. 19 marca 1933 roku pomorski oddział KPD zaadresował do wszystkich lokalnych grup partyjnych na Pomorzu Zachodnim specjalne pismo obojętne poświęcone polskiej emigracji sezonowej. W piśmie tym zwraca uwagę fakt podkreślania konieczności nawiązania jak najbliższych kontaktów z emigracją polską, ponieważ Komunistyczna Partia Polski, pracująca w warunkach konspiracyjnych, nie miała możliwości prowadzenia pracy propagandowej na wsi.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA zyskiwała sobie z każdym rokiem licznych zwolenników wśród polskich robotników. Polacy coraz częściej brali udział w wystąpieniach robotników niemieckich deklarując im swoje poparcie. 21 lipca 1929 roku w Greifswaldzie odbył się wiec komunistyczny, na którym przemawiał poseł Antoni Jadasch. Jak wynika ze sprawozdania polskiego konsula w Szczecinie, w wiecu tym uczestniczyło około 150 robotników polskich i niemieckich. W roku 1931 w Stralsundzie, w czasie Zielonych Świąt, odbył się demonstracyjny pochód KPD. Udział w tym pochodzie wzięła również ad-hocowa grupa robotników polskich.

W MIARĘ ROZWOJU AKCJI KPD, wzrastała społeczna i polityczna świadomość klasowa polskich robotników sezonowych. 19 lipca 1931 roku odbyła się w Halle konferencja robotników polskich z terenów Pomorza działaczy komunistycznych. W tym pochodzie wzięła również ad-hocowa grupa robotników polskich.

W LIPCU 1931 roku 16 robotników polskich rozpoczęło strajk w majątku Kennitzterhagen, w powiecie Greifswald. Robotnicy żądali podwyżki płac w okresie żniwi i polepszenia warunków mieszkaniowych. Doszło do ostrych starć między administracją majątku a robotnikami w wyniku czego robotnicy polscy zostali pobici. Robotnicy niemieccy — pisał „Głos Pracy” z sierpnia 1931 roku — przysięgają do strajku na znak solidarności z robotnikami polskimi. W powiecie Uckermark strajkują polscy i niemieccy robotnicy na folii w Mittenwalde. Fala strajkowa rośnie z krząda chwila. Zbieracie składki na fundusz walki strajkowej polskich robotników rolnych! Niech żyje solidarność polskich i niemieckich robotników! Ta solidarnościowa akcja polskich i niemieckich robotników budziła poważne zaniepokojenie władz pol-

skich, a jednocześnie zmuszała je do większego zainteresowania się losami i warunkami pracy emigrantów. W jednym z pism konsula szcześcińskiego czytamy: „Konsulat jest ze wszelkich stron Pomorza alarmowany faktami bicia i wyzymania robotników polskich, czemu należy szybko zapobiec, gdyż w przeciwnym razie akcja komunistyczna znajdzie podatny grunt i wywołać będzie coraz większy ferment wśród emigracji”.

HASŁA KOMUNISTYCZNE trafiły na ten bardzo „podatny grunt”. Były bowiem emigrantom polskim bliskie i zrozumiałe. I nie w tym dziwnego, gdyż sama przynależność klasowa w tym właśnie kierunku zwracała ich sympatie.

W ROKU 1933 robotnicy polscy współpracujący z Komunistyczną Partią Niemiec podzielili los komunistów niemieckich. Już w marcu 1933 roku prezes polskiej niemieckiej wydal zarządzenie „Süreg geheim” aby sporządzić kartotekę wszystkich obywateli polscy przebywających w Niemczech i związanych z ruchem komunistycznym. 4 sierpnia szcześcińska policja wysłała do Berlina również „cisłe tajny” wykaz obywateli polskich mieszkających w rejencji szcześcińskiej, „niebezpiecznych dla państwa niemieckiego”. Na liście tej między innymi znaleźli się: Weronika ROSŁAWSKA z Gryfic — bierze udział w zbiorach KPD, Erna i Michał KOWALSCY z Krummhagen, pow. Barth (NRD) — znani na terenie Pomorza działacze komunistyczni, Władysław KRÓL z Przecławia, pow. Szczecina — członek KPD, Bolesław MALANOWSKI ze Słobna, pow. Szczecina — członek KPD.

WIDZIMY WIEC, że już przeszło trzydzieści lat temu powstały fundamenty porozumienia rządzących dziś w Polsce i NRD klas społecznych, oparte na gruncie wspólnych interesów, internationalizmu i anty imperializmu, które to zasady są dziś także gwarantem naszych granic zachodnich.

Anna PONIATOWSKA



Po dyskusji jest czyn

AURA coraz zimniejsza, ale w naszej gospodarce coraz goręcej. Nie tylko z uwagi na porę roku, kiedy szczyt jesienny tradycyjnie kładzie koleje przewozić miliony ton buraków i ziemniaków, kiedy przemysł przetwórczy staje przed wzmocnionymi zadaniami, a handel „wylaży ze skóry”, że by zgromadzić na zimę wystarczającą ilość obuwia, odzieży i bielizny.

W gospodarce jest goręcej również z innych, niezwykłych powodów. Znajdujemy się w okresie, kiedy w fabrykach, zakładach i całych branżach przemysłowych trwa wielka praca nad nadaniem konkretnych kształtów wytycznym IV Zjazdu. Jedną z najważniejszych części tej pracy jest — jeśli tak można powiedzieć — rozstrzygnięcie ogólnonarodowej dyskusji przedzajdowej. Przyznaję ona w dorobku tysiące wniosków i propozycji, skierowanych do uczynienia naszej gospodarki wydajniejszą i oszczędniejszą.

Dziś w kilka miesięcy po IV Zjeździe, widząc już wyraźnie jak bogate plony przyniósł ten wielki przypływ aktywności społecznej, i że przyniesie jeszcze więcej. Można rzecz bez najmniejszej przesady, że nigdy jeszcze w toku naszego ludowego gospodarowania dzieło usprawnienia ekonomiki nie było oparte na tak rzetelnej analizie, która znalazła swoje odbicie w zgłaszanych wnioskach, i że nigdy jeszcze zgłoszonych propozycji nie rozpatrywano tak wszechstronnie i solidnie.

Rzecz oczywista, nie wszystkie plany i zamierzenia mogły już zostać wcielone w życie. Jednakże są nam nadchodzące z zakładów pracy, biur projektowych i ich jednostek nadzórnych wskazówki, że nie zmarnowano czasu. Zwiększenie produkcji wyrobów poszukiwanych dla eksportu i na rynku krajowym, potaniecie procesu produkcyjnego, powiększenie mocy wytwórczej drogą modernizacji bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych — oto niektóre tylko dziedziny, w których albo uzyskano już konkretne rezultaty, albo podję-

Dorabianie stopów do raj stopów. Maszyny obsługujące Danuta Prokop, długoletnia pracownica Spółdzielni Pracy „Trykot”.

Fot. Wanda CIESŁAK

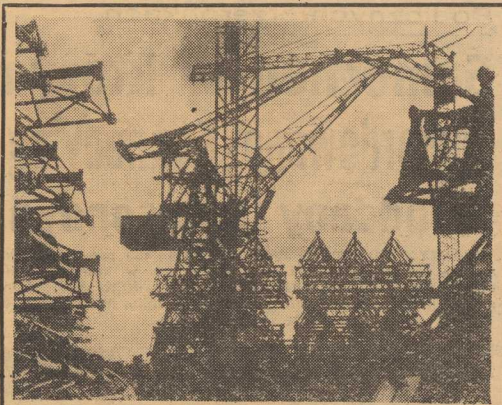
to wiążące decyzje usprawnień. Wiele problemów jest obecnie w toku załatwiania i rozważania. Szeroki postulatów wymaga jeszcze konsultacji międzyresortowych.

Jak wykazały ostatnie miesiące i tygodnie, szczególnie poważne osiągnięcia w toku wcielania w życie uchwał IV Zjazdu Partii umożliwiło przełożenie postanowień Zjazdu na język konkretnych zadań dla poszczególnych fabryk, instytucji, czy central handlu zagranicznego.

Działając się doświadczeniami z pracy pozajadkowej w województwie katowickim mówił o tym przed kilkunastu dniami członek Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek. Ustalenie tych zadań odbywało się na Śląsku poprzez spotkania kierowników wojewódzkiej lub miejskiej instancji partyjnej z aktywnymi przedsiębiorstw. Na podstawie zgromadzonych materiałów i ocen omawiano na tych spotkaniach sposoby maksymalnego wykorzystania mocy produkcyjnych i unowocześniania

wyrobów oraz metody i warunki niezbędne do uzyskania tych zamierzeń. Ta droga w fabrykach i zakładach województwa katowickiego powstają bilanse możliwości i potrzeb, które stanowią następnie konkretną platformę realizacji uchwał IV Zjazdu Partii.

Wydaje się, że ten sposób zasługuje na szerokie upowszechnienie. Takie fabryczne programy działania mogą odegrać szczególnie doniosłą rolę w obecnym okresie, kiedy w naszej gospodarce piętrzą się ważne zadania. Trwa praca nad realizacją planu gospodarczego ustalonego na rok bieżący. Chcemy do końca br. stworzyć, jak najlepszą platformę startu do walki o plan przyszłego roku. Plan 5-letni na lata 1966-1970 nie jest jeszcze znany w ostatecznych kształtach. Choć o to, aby w okresie, który nas dzieli od jego rozpoczęcia, uzyskać jak najbardziej zgodną na bazę wyjściową, wzbogacając główne założenia i tendencje ekonomiczne przyszłej 5-latkę zawarte w uchwałach IV Zjazdu. Po dyskusji następuje czyn. (bk)



SZCZECIŃSKA FABRYKA MASZYN BUDOWLANYCH w telegraficznym skrócie „FAMABUD”, rozwija w coraz większym tempie produkcję eksportową, dostarczając państwu wielu cennych dzieł. Dużym uznaniem cieszą się za granicą żurawie wyprodukowane przez szczecińską fabrykę. NA ZDJĘCIU: gotowe już konstrukcje dźwigowe czekają na placu fabrycznym na załadunek. (a) Foto St. CIESŁAK

Okres „bezrobocia” słochni remontowych?

Kwalifikacja sprawy, o której chcemy tu opowiedzieć, może nastrożać pewne trudności. Określenie jej jako symbolu niedowładu organizacyjnego byłoby chyba sformułowaniem zbyt ostrym, choć nie pozbawionym pewnych podstaw, stwierdzenie zaś, iż jest humorystyczna, nie wytrzymuje krytyki, jako że kosztuje to nas zbyt drogo, by mogło być wesołe. W każdym razie sprawa wydaje się godna szczególnej uwagi, jeśli nawet nie jako konkretny przypadek, to na pewno jako problem aktualny.

WIADOMO powszechnie, iż jednym z najbardziej palących zagadnień naszego transportu morskiego jest niedostatek potencjału remontowego. Aby po prawić sytuację, poczyniliśmy szereg kroków zarówno natury organizacyjnej, jak i technicznej. W Szczecinie m. in. powstała: stocznia remontowa „Parnica” na bazie dawnej Fabryki Sprzętu Okrętowego oraz Spółdzielni Remontowa Staków, w wyniku połączenia odpowiednich wydziałów spółdzielni „Shipservice” i „Metal-Port” w samodzielną placówkę. O tym ostatnim zakładzie chcielibyśmy właśnie opowiedzieć.

Spółdzielnia rozpoczęła działalność w lipcu ub. roku. Jej statutowym zadaniem było wykonywanie wszystkich remontów awaryjnych i międzyrejsowych dla statków polskich i zagranicznych. Zakład rozpoczął start przy nie najlepszych warunkach technicznych, lecz rok zakończył nadspodziewanie dobrymi wynikami. Plan zrealizowano tu w 102 proc. przy wartości produkcji 8318 tys. zł, w tym 1400 tys. zł stanowiła produkcja eksportowa Spółdzielni. Wykonali zamówienia PZM, Centrumu, ZPS, Zegluga Szczecińskiej i Żegluga na Odrze. Spółdzielnia, jako niewielka placówka, mogła pracować przy drobnych remontach bardziej operatywnie niż duży zakład. Jej ekipy udawały się również na redę, by tam dokonywać remontów awaryjnych. Podpisano także umowę z Zarg-

dem, portu, w wyniku której SRS zorganizowała i utrzymuje dwie brygady pogotowia awaryjnego, usuwające w szybkim tempie taw. uszkodzenia stevedorskie, powstałe na statkach podczas przeładunku.

Wydawało się więc, iż są wreszcie pomyślne perspektywy na szybkie i sprawne wykonywanie drobniejszych remontów statków w porcie szczecińskim, oczywiście w miarę zdobywania doświadczeń przez spółdzielców i uzupełniania ich bazy technicznej, przy minimalnych stosunkowo nakładach, gdyż SRS wykorzystuje przy swych pracach zarówno urządzenia statkowe, jak i potencjał innych spółdzielni. Perspektywy remontowe zarysowały się tym pomysłniej, że od stycznia br. rozpoczęła działalność również stocznia remontowa „Parnica”. Nagle okazało się jednak aktualne przysłowie — „gdzie kucharz kładzie...”

Z chwila uruchomienia „Parnicy” zamówienia dla spółdzielni poczęły się gwałtownie kurczyć. Dotyczyło to głównie jej najpoważniejszego dotąd klienta — PZM. Już w ciągu 6 miesięcy roku ub. spółdzielnia wykonała, dla tego armatora prace wartości 2100 tys. zł, to w ciągu 3 miesięcy br. wyniosły one jedynie 1500 tys. zł, z tym, że na stycznia — a więc miesiąc gdy „Parnica” nie była jeszcze całkowicie „rozkręcona” — przypadało 700 tys. zł, zaś na maj — już tylko 20 tys. złotych. W wyniku takiej sytuacji zakład wykonał swój plan półroczny jedynie w 87 proc.

Czyżby więc sytuacja remontowa była u nas już tak pomyślna, że możemy sobie pozwolić na przeniesienie 40 proc. mocy przerobowej przedsiębiorstwa remontu statków na wykonywanie prac nie mających nic wspólnego z tą działalnością?..

Niestety, nie jest jeszcze tak dobrze. Nie oznacza to jednak również, by „Parnica” miała kiedykolwiek zamiary „zniszczyć konkurenta”. Wydaje się po prostu, że obie placówki na skutek braku koordynacji dublują swą działalność, co odbija się na niekorzystnie na ostatecznych wynikach prac remontowych. Wprawdzie Spółdzielnia Remontowa Staków, przewidując już podobną sytuację, wystąpiła już w ub. roku do Zjednoczenia Morskich Stocznii Remontowych z wnioskiem o podpisanie porozumienia w sprawie współpracy z jego placówkami oraz koordynacji działalności remontowej na terenie Szczecina, lecz Zjednoczenie inicjatywę tę podjęło dopiero w lipcu br. Jak do tego, rozmów nie sfinalizowano.

Wydaje się, iż komentarze do zacytowanych wyżej faktów są już zbędne. Czas chyba znaleźć odpowiednie zatrudnienie dla „nadmiarów” mocy remontowej. Nie stać nas na taką rozrzutność... W. ANDRZEJEWSKI

Zamiast reszty — dziękuję...

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Pragnąłbym bardzo, by po przeczytaniu mego listu nie powstało u Pana przekonanie, że piszę do Pana... obeszona. Nie, naprawdę, nie jestem obeszona. I nie mam żadnego braku na punkcie tzw. potocznie reszty.

Po prostu byłem w podróży służbowej. I niektóre szczegóły tej podróży chciałbym Panu zgłębionować.

Otóż zaczęło się od tego, że pociąg dojechał do stacji docelowej dość późno. A że rano czekało mnie multum rozmaitych spraw, chciałem być w hotelu jak najwcześniej. Nie jadłem kolacji na dworcu. Wstąpiłem tylko do bufetu, by kupić dwie bułeczki z kielbasą na rano na śniadanie.

Cena? Złoty 5 groszy 20,

Drobnych nie miałem. Położyłem monety 5 zł i 1 zł. Usłyszałem:

— Dziękuję pięknie. Nie zrozumiałem, postawem chwilke, czekając na resztę. Nie otrzymałem...

Przed dworcem zlapalem autobus. Bilet... 1 zł 60 groszy. No tak, nocna taryfa. Niczego nie podej-

Przedsiębiorstwo, w którym pracuję, zarezerwowało mi pokój w hotelu. Początkowo nie chciało mi wierzyć. Ale na moje usilne prośby by pracownik recepcji sprawdził. Długo sprawdził, przyglądał mi się, znowu sprawdził. Starałem się zrobić dobre wrażenie, uśmiechałem się przynajmniej. Udało mi się. Okazało się, że rezerwa nie wyparowała. Owszem, było miejsce.

Rachunek? Złoty 61. Za pokój oraz miódunek. Taki byłem szczęśliwy, że się nie nocleg dało załatwić, iż zapomniałem o cychających niebezpieczeństwach. Położyłem ban-

batę. Mieli. Nawet żnośna cena. Jeden złoty dwadzieścia groszy.

Herbatka była co prawda cieńsza, jaśniutka. Ale była. Do niej — myślę — bułeczki — i śniadanko w biegu załatwione. Zadzwoniłem podaje, co mi się z portmonetki nawija. Mia-nowiec 2 zł. Oczywiście, należało mi się 80 groszy reszty.

Żeby chociaż powiedziała:

— Dziękuję...

Nie, nie powiedziała. Wysła. Panie Redaktorze, a może ja popeliłem nitakt? Może powinna mi się była nasunąć moneta pięćzłotówkowa?

Tak, przemyslałem sprawę, chyba jednak okazałem się nie-taktownym gburam.

Ale ja swoje postępowanie przemyslałem, Panie Redaktorze, i poprawię się... Ja się na pewno poprawię.

Do druku list Czytelnika po-dał

B. JANKOWSKI

Czy mam objesię?

rzewając wręczyłem konduktorowi dwie złotóweczki. A jakże, bilecik otrzymałem. Oraz miły uśmiech:

— Dziękuję bardzo. Jeszcze się nie połapałem i chwilke postawem z wyciągniętą ręką. Po czym przeszedłem naprzód, gdyż konduktor zawałował:

— Proszę się posuwać ku przodo-wi...

knoty i monety w kieszeni, w ja-kiej wyjechałem. Trzy dwadzieśki i dziesiątka. Z prostego obliczenia wynikało, że powinienem otrzymać 9 zł reszty.

Ha, ha, ha!!!

Noc przeszła dobrze. Rano wyjrzałem na korytarz i zapyta-łem sprzątaczkę, czy mają her-

WĘGIEL DO WYPRAW

W POLSKIM HANDLU MORSKIM po bogactwa mórz...

POMIMO szeregu trudności, jak „zima stulecia” itd., eksport polskiego węgla utrzymał się w 1963 r. w stosunkowo wysokich rozmiarach 16,9 mln ton (1962 r. — 17,3 mln ton, w 1961 r. — 17 mln ton). Połowa tej ilości została wywieziona do państw socjalistycznych, a połowa do państw kapitalistycznych.

GDYNIA—RIJEKA

Do portu gdynińskiego przybyło w tych dniach czterech pracowników jugosłowiańskiego portu Rijeka na dwutygodniową praktykę. Grupie tej przewodniczy dyrektor portu w Rijecie — p. Alfredo Cuomo. Port gdyniński w 1960 r. nawiązał współpracę z portem jugosłowiańskim i rozpoczął wymianę doświadczeń. Co roku wymieniane są grupy praktykantów. Delegacja gdynińska dojechała wywieźć za kilkanaście dni na praktykę do Rijeki. (ZAP)

Zbiornikowiec — gigant

W LENINGRADZKIEJ Stoczni Admiralicji spuszczono ostatnio z pochylni na wodę kadłub nowego zbiornikowca-giganta „Gdynia”. Nazwę nadano statkowi na cześć naszego portu i miasta, dla zadokumetowania serdeczności marynarzy i stoczniowców dla polskiego narodu oraz dla podkreślenia silnych związków między Leninem a Gdynią. (ZAP)

POŁOWY W 1965

WEDŁUG enuncjacji Zjednoczenia Gospodarki Rybnej projekt planu połowów na rok 1965 został ustalony zgodnie z pierwotnymi założeniami pięcioletniej Rybołówstwa ma uzyskać łącznie 270 tys. ton. Znacząco to, iż ma złowić o 43 tys. ton więcej niż zakładali plan na rok bieżący i o 215 tys. ton więcej niż według przewidywań uzyskia się w tym roku.

Charakterystyczne, że uzyskanie owego wzrostu ma być wynikiem zwiększenia wydajności połowów, stan floty bowiem będzie niższy od założonego na ten rok o 1 tawler zamrażalnik B-18, 2 male trawlerzy - zamrażalnik B-23, 2 tawlerzy parowe typu B-14, 6 lugro-trawlerów i 3 lugry, których udział w realizacji pierwotnie opracowanych założeń aktualnej pięcioletki był brany pod uwagę. Niemal cały przyrost połowów w nadchodzącym ostatnim roku pięcioletki ma być uzyskany w połowach oceanicznych. (ZAP)

Z ogólnego eksportu ok. 40 proc. przewieziono drogą morską, w wyniku czego węgiel stał nowi nadal główny towar w naszym handlu zagranicznym drogą morską (pod względem ilościowym). Przewozy te przeznaczone były głównie dla państw kapitalistycznych, gdyż państwa socjalistyczne w większości otrzymują węgiel drogą lądową.

Z państw kapitalistycznych jedynie Austria importuje polski węgiel wyłącznie drogą lądową. Nawet do Szwajcarii wysyłamy część węgla drogą morską (z przeładunkiem w portach delty Renu). Poza NRP i Włochami, które również otrzymują część węgla drogą lądową, reszta tego ładunku przeznaczonego dla państw kapitalistycznych przewieziona jest drogą morską.

Do tradycyjnych największych odbiorców morskich polskiego węgla należą państwa nadbałtyckie. Tak więc w ub. roku wywieziono go do Danii 2 244 tys. ton, do Finlandii 1 446 tys. ton.

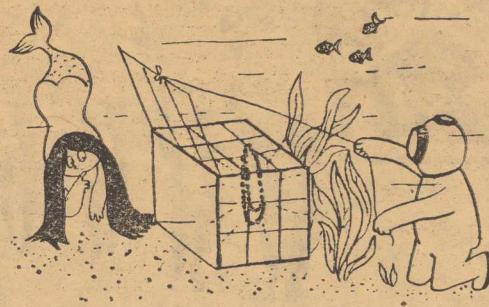
Charakterystyczny jest fakt, że tylko 26 proc. węgla wywiezionego do państw skandynawskich przeznaczono na opał domowy, zaś 34 proc. dla elektrowni, 16 proc. dla cementowni, 2 proc. dla kolei a reszta dla przemysłu. Elektrownie fińskie i duńskie odbierają prawie 40 proc. ogólnej ilości węgla eksportowanego do tych krajów.

Do Włoch wywieźliśmy w ub. r. 729 tys. ton węgla, do Irlandii 294 tys. ton, do Holandii — 247 tys. ton, do Szwajcarii — 200 tys. ton (w tym 77 tys. ton mierzem). (ZAP)

OPOWIADAJĄ w Bejrucie historyjkę o niesolidnym kupcu. Sprzedał on klientowi z odległej dzielnicy worak ziemniaków. Klient był zachwycony widząc na wierzchu piękne, dorodne ziemniaki. Wpadł natomiast we wściekłość i wzywał wszystkie klęski żywiołowe na

CO KRAJ, TO...

głównie niesumiennego kupca, gdy odkrył, że pod warstwą ziemniaków leżały piękne, złośliwe, dojrzałe i soczyste pomarańcze. Trudno powiedzieć, czy w tym wypadku chodziło o polskie ziemniaki. Wiadomo jednak, że Polska eksportuje do Bejrutu spore ilości tego cennego towaru, np. obecnie 500 ton ziemniaków wiezie m/s „Olkusz”. (ZAP)



SPOJRZENIE WSTECZ

Przed 25 laty

POLSKO - BRYTYJSKA UMOWA ZEGŁUGOWA

POMYŚLILNIE przeprowadzony plan ewakuacji statków Polskiej Marynarki Handlowej sprawił, że niemal cała nasza flota handlowa znalazła się opuścić w porcie Baltyk i nie odniosła prawie żadnych strat w toku kampanii wrześniowej. Dzięki temu realnie stały się możliwości podjęcia działalności PMH na Zachodzie, w boku alianckich flot handlowych, podobnie jak Polska Marynarka Wojenna podjęła działalność u boku Royal Navy. W dniu 12 października 1939 r. w Londynie został podpisany układ zeglugowy polsko - brytyjski, precyzujący warunki na jakich statki polskie zostały oddane do dyspozycji między-alianckiego komitetu zeglugowego. (ZAP) Zostały nim objęte przede wszyst-

kim wszystkie polskie statki pasażerskie (z wyjątkiem „Kościszki”, przeznaczonych na okręt - bazy dla Marynarki Wojennej), na których rozpoczęto prace adaptacyjne dostosowujące je do roli transportowców wojsk.

Przed 20 laty

PODNIESIENIE BANDERY NA „CONRADZIE”

KIEDY krążownik polski „Dragon” odniósł uszkodzenia po storpedowaniu go przez „rybą” torpedę u brzegów Normandii i potem został osadzony na dnie jako część falochronu sztucznego portu Arromanches, załogę przewieziono do Anglii, gdzie admiralicia brytyjska zgodnie z oświadczeniem porozumieniem przekazała Polskiej Marynarce Wojennej inny okręt tego samego typu. Był nim HMS „Danse”, którego postanowiono nadać nazwę ORP „Conrad” dla uczczenia pamięci największego brytyjskiego (i może nie tylko brytyjskiego) pisarza marynistycznego, który był przeciwnikiem z król i księ Polakami.

Uroczystość oficjalnego przejścia tego okrętu i podniesienia na nim polskiej bandery odbyła się w dniu 4 października 1944 roku w jednej z brytyjskich baz morskich. (ZAP)

Eksport ryb

JAK przewiduje Zjednoczenie Gospodarki Rybnej, opierając się na zawartych już umowach eksportowych, w bieżącym roku wyeksportujemy 3 332 tony konserw rybnych, 1 372 tony ryb słodkowodnych oraz 530 ton ryb wędzonych, solonych i raków. (ZAP)

WIELKI amerykański konstruktor metalurgiczny Reynolds zlecił wykonanie podwodnej łodzi z aluminium przeznaczoną do badań oceanograficznych i przemysłowych. Okręt ten nazwany Aluminat przechodził już próby. Wyporność jego wynosi 68 ton, a załoga będzie się składać z trzech ludzi. Aluminat będzie się mógł zanurzać do głębokości 5 tysięcy metrów. Dysponuje trzema silnikami elektrycznymi, każdy o mocy 5 KM, napędzającymi trzy śruby, z których jedna umieszczona poziomo na górnej części łodzi służy na podobieństwo śmigła helikoptera do „podnoszenia” lub zanurzania okrętu. Statek może przebywać pod wodą nieprzerwanie 72 godziny. Słone reflektory i aparatura telewizyjna stwarzają możliwość prowadzenia obserwacji wizualnych również z wielkich głębokości. Na przodzie, od dołu statek wyposażony jest w manipulator, który mechanicznie kleszcze zdalnie sterowane, przypominające wyglądem kleszcze raka lub homara, przy których pomocy można będzie wykonywać różnorodne prace związane bądź z ratownictwem podmorskim, bądź ze zbieraniem próbek dna morskiego, a nawet zbieraniem okazów przyrody żywej.

W związku z odkryciem na dnie morskim ogromnych złóż metali a także ropy naftowej, coraz więcej przywrotnych przedsiębiorstw interesuje się podmorskimi badaniami i badaniami takimi na własny rachunek podejmuje. Aluminat ma być prototypem okrętu podwodnego przeznaczanego do takich właśnie badań. Jednocześnie nie koniec Reynoldsa zainteresowany w produkcji aluminium chce dowiedzieć, że przy budowie łodzi podwodnych aluminium i jego stopy są korzystniejsze niż stal. (S.K.)

Radziecka linia kabotażowa

DO PORTU gdynińskiego co pewien czas przybywa radziecka linia kabotażowa „Simeri”, statki z Lenina, gradu i innych radzieckich portów bałtyckich dowozi do Gdyni towary przeznaczone do dalekich portów obsługiwanych przez polskie statki. Ostatnio „Simeri” przywiózł m. in. 102 tony cynku dla wędrowniafrkańskiego portu Dar Es Salaam, 130 ton tkanin dla Bangkoku w Syjamie i 157 t ton krabów w konserwach dla hiszpańskiego portu w Bilbao. (ZAP)

EDWIN LANHAM



Przełożyła Irena DOŁEŻAL-NOWICKA

Po pewnym czasie Pam usłyszała nowy hałas — słaby, wibrujący dźwięk zbliżającego się samolotu; dźwięk ten narastał coraz bardziej. Wyszła z koi i w półświecie kucharki zobaczyła swego prześladowcę. Twarz miał biała, a choć półprzymknięte oczy były skierowane na nią, robił wrażenie, że jej nie widzi.

Hałas samolotu stawał się coraz głośniejszy i Pam dojrzała w dali zielone światło, a potem dwa światła, niby wielkie, białe oczy. Samolot leciał bardzo nisko nad wodą, ale był jeszcze daleko; widziała jego sylwetkę na tle księżycy, kształt jego kadłuba, ale zakreślił i poleciał w inny kierunek.

On znów pociągnął z butelki i zakrztusił się; kaszał długo, a potem otarł usta wierzchem dłoni. Po policzkach sypły mu strużki potu, stał naciągający i poddający się kołysaniu łodzi. Ona również naciągowała, prawie nie oddychając, a ponad hałasem motorów „Gwiazdy” wychwytywała narastające brzęczenie.

Nagle pochylił się gwałtownie i wylączył mo-

tory. Teraz Pam bardzo wyraźnie usłyszała samolot.

— Zobaczył nasz farwater — powiedział ochrypnie. — Z pewnością dostrzegł nasz cholerny farwater.

W tej chwili Pam ujrzała czerwone i zielone światła i wielkie, białe oczy, których świetlne smugi tworzyły drogę wiodącą wprost do „Gwiazdy”. Światła były coraz bliżej, coraz mocniejsze — oślepiły ją i z ogłuszającym hukiem samolot przecieł tuż nad ich głowami. Pam przez iluminator dostrzegła na tle nieba jego wielką sylwetkę i zanurzając się sierzydo, podczas gdy robił zwrot.

Mężczyzna zniknął jej z oczu, ale 'eraz znów był w kółeczku na rufie, a jego cień rysował się na tle księżycy. Wielkie światła samolotu powróciły, przez chwilę kółeczko był jaskrawo iluminowany; widać było uniesioną ku górze twarz mężczyzny, rękę miał cofniętą do tyłu, i butelka przecięła strumień światła, gdy rzucił ją za burtę. Potem znów było ciemno. Pam czuła w uszach pulsowanie od huku motorów, słyszała, że mężczyzna coś krzyczy, przeklina, łka, wali pięściami o rufę.

Reflektory samolotów wymacały ich ponownie, motory zawiły uszkiełko, „Gwiazda Morska” kolebała się powoli wraz ze spokojnym rytmem fali — została odkryta, była zupełnie bezbronna. Nie miało już sensu włączanie maszyn. Nigdzie nie zdołałaby uciec, nie było już żadnej szansy.

Znów zapomniała cicha, tylko w dali mruczały motory, nabierające siły, w miarę jak samolot zbliżał się znów robiąc duży huk. Przez chwilę cień mężczyzny zakrył księżyc, potem Pam miała wrażenie, że się roztapia i wtedy usłyszała głosny plusk. Stała naciągająca, bojąc się odchrząknąć, aż samolot uwrócił i jego światła odbiły się w aksonowej wodzie koło rufy, nienaruszonej i gładkiej.

Pam ostrożnie weszła do sterówki; dopiero teraz zauważyła, że trochę utyka, ponieważ ma tylko jeden bucik. Nadal była przerażona ale głosy w radiotelefonie dodawały jej otuchy. Ukłękła i w bładym świetle światła kontrolnych znalazła słuchawkę. Naciśnęła guzik i powiedziała drżącym, cichym głosem:

— Halo! — nie było żadnej odpowiedzi, powtórzyła więc głośnie, prawie przerażona: — Halo! Kto tam?!

Samolot wracał, skoczyła na równe nogi i wbiegła do kokpitu. Światła oślepiły ją — machając obiema rękami zawołała:

— Tutaj! Jestem tutaj!

Ułamek sekundy widziała nad głową czarny brzuch samolotu, który znów odleciał. Monotonny głos w głośniku pytał:

— Kto się zgłasza? Proszę podać mi nazwę łodzi i swój sygnał wywoławczy.

Wróciła do sterówki i chwyciła słuchawkę:

— Halo! — powiedziała. — Nic nie wem o żadnym sygnale wywoławczym, ale łódź nazywa się „Gwiazda Morska”, a ja tu jestem zupełnie sama.

— O Boże! nie wylączyła się, dziecko — powiedział radiooperator. — Panie inspektorze, panie Carter, mamy pańską córeczkę. Jest sama na jachcie... „Gwiazda Morska” odezwij się... „Gwiazda Morska”...

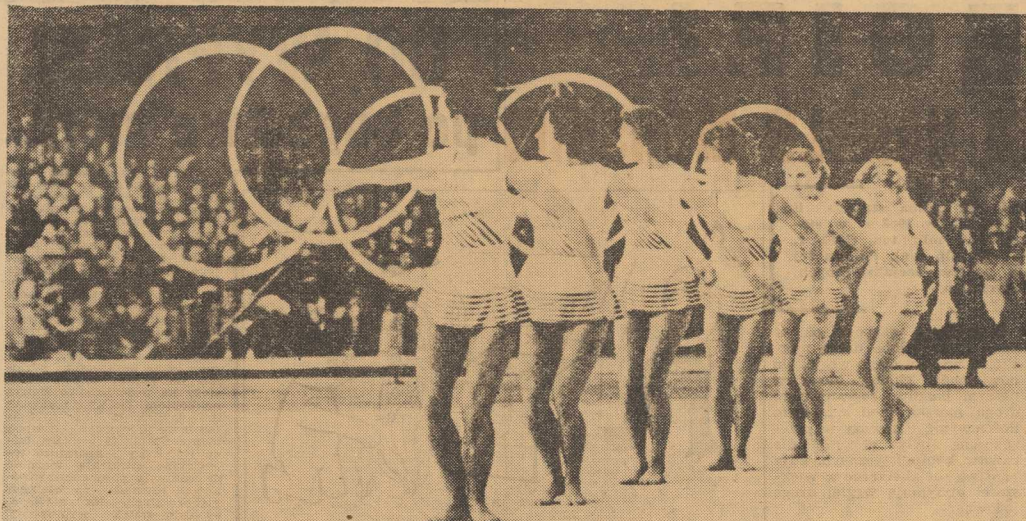
Pam powiedziała: Halo, ale zapomniała naciśnąć guzik i głos powtarzał: „Gwiazda Morska” odezwij się... „Gwiazda Morska”... — A potem usłyszała ochrypły, smutny głos ojca, który powiedział:

— Pam? Czy to ty, Pam? Córeczko, naciśnij guzik, słyszysz mnie?

Naciśnęła guzik i powiedziała: — Halo, tatustiu.

— O Boże — westchnął Bruce. — Czy wszystko w porządku?

dc. d. n.)



A JAK BĘDZIE W TOKIO?

W MELBOURNE 1956 r. brązowy medal w ćwiczeniach z przyborami zdobyły: Rakoczy, Kol, Stachow, Jokiel, Szczerbińska, Sliwska.

CAF

Szczecin-Mazowsze na bieźni

W DNIACH 10 i 11 października na stadionie Pogoni odbędzie się międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne Szczecin-Mazowsze. W obydwu reprezentacjach wystąpią najlepsi aktualnie zawodnicy. Będzie to więc piękne zakończenie sezonu lekkoatletycznego. (am)

Doskonały wynik radzieckiego ciężarowca

NA ZAWODACH w Rostowie nad Donem radziecki ciężarowiec wagi lekkociężkiej — Wiktor Ljach uzyskał wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata. W trójboju olimpijskim Ljach osiągnął 487,5 kg, a w wyciskaniu — 135 kg, rwanie — 140 kg i podrzut — 182,5 kg.

Sportowe kontakty szczecińskich tramwajarzy w NRD

Jak już informowaliśmy, w NRD przebywała ostatnio delegacja pracowników szczecińskiego MPK. Oprócz wymiany doświadczeń czysto fachowych, pobyt w NRD był okazją do nawiązania kontaktów sportowych. Zakładowy klub sportowy Erfurter Verkehrsbetriebe zaproponował rozegranie spotkań w piłce nożnej, szachach i w tenisie stołowym.

Kocię AZS-u

SUKCES SIATKARZEK AZS SZCZECIN

W SZCZECIŃSKIEJ hali sportowej odbył się turniej siatkówki kobiet zorganizowany z okazji rozpoczęcia sportowego roku akademickiego. Pierwsze miejsce i puchar ufundowany przez WKKFIT zdobyły akademiczki szczecińskie, które pokonały AZS Poznań 3:0, MKS 3:0 i Czarnych 3:2. Siatkarki i siatkarze AZS-u Szczecin wyjeżdżają jutro na turniej o wejście do I ligi. Najgroźniejszymi przeciwnikami szczecińskich zespołów będą: w turnieju kobiet — AZS Wrocław, a w turnieju mężczyzn — były pierwszoligowiec GKS Wybrzeże Gdańsk.

Gigantyczna impreza trwa!

CORAZ WIĘCEJ UCZESTNIKÓW W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH „SPARTY”

Jesienne Biegi Przełajowe FS „Sparta” i „Głosu Pracy” wkraczają w końcową fazę. W dalszym ciągu odbywają się eliminacje na terenie miasta i w województwie, do komitetu organizacyjnego codziennie napływają nowe protokoły z odbytych biegów. Czasu pozostało już niewiele; 25 października na stadionie Pogoni odbędzie się finał tej gigantycznej imprezy — Biegi Wojewódzkie.

W ELIMINACJACH powiatów prowadzi zdecydowanie powiat stargardzki. Startowało tam łącznie około 6 tysięcy osób. Ostatnio w niedzielę, przy pięknej pogodzie, w Parku 1-Maja odbyły się kolejne eliminacje. Organizatorami zawodów byli: KP ZMS, PKKFIT, LZS Pomorze i ognisko „Rada” przy PPRN. A oto zwycięzcy: młodzieży — 500 m — 1. Kopa, 2. Pilecka, 3. Radkiewicz, juniorki — 600 m — 1. Kwiatkowska, 2. Timofiejewicz, 3. Różak, 800 m młodzieży — 1. Badora, 2. Jelonek, 3. Filipowicz, juniorzy 1000 m — 1. Jankowski, 2. Goszczyński, 3. Śpiewak.

PRZY organizacji tej naprawdę wzorowej imprezy wyróżnili się nauczyciele w.f.: KOLARZ, GŁASKOWA, ZIELENKIEWICZ, ROBAKOWSKI oraz sekretarz KP ZMS — Ignacy WISNIEWSKI, trener LZS Pomorze — Jerzy CIESLA i przewodniczący PKKFIT — Leopold PASZCZAK.

POZA Stargardem warto wspomnieć o eliminacjach, które przeprowadziły Ogniska TKKF, PSS w Świnoujściu (156 zawodników), „Skalnik” w Czarnogłowie (87), „Sep” przy MZBM nr 2 w Szczecinie (48), „Wagabunda” przy SZG w Szczecinie (348), „Olimpia” Polica (620), SPBM w Stargardzie (171), SPTS w Szczecinie (181). Ogółem w dotychczasowych eliminacjach brało udział 10 ognisk KKF.

NIE POZOSTAJA w tyle i szczecińskie szkoły. Ostatnio przeprowadzono eliminacje w Technikum Handlowym, Państwowej Szkole Morskiej, Zasadzie Zaw. w Dąbiu, Zasadzie Handlowej, Liceum im. Stefana Czarneckiego, w szkole pielęgniarstwa i położnych, Zasadzie Metalowej.

WSROD KLUBÓW jako pierwsza wystartowała „Sparta” — sekcja tenisowa. Bardzo aktywnie włączyła się do biegów Federacja Budowlanych, gdzie startowało już ok. 2000 osób.

BARDZO pomyślnie rozwija się więc ta olbrzymia impreza.

A klasa

Grunwald — Świt	3:1
Ina — Pionier	3:0
Polonia — Sokół	2:2
Rega — Pogon II	1:2
Sparta — Stal	1:1

TABELA:

1. Ina Goleniów	10:9 20:3
2. Sparta Gryfice	6:2 7:2
3. Stal Lipiany	6:4 11:9
4. Sokół Pyrzyce	5:3 16:23
5. Grunwald Choszczno	3:5 7:10
6. Polonia Gryfino	2:5 7:8
7. Rega Trzebiatów	2:5 5:7
8. Pogon II	2:5 6:10
9. Pionier	3:7 8:15
10. Świt Skolwin	0:10 3:19

W NIEDZIELĘ grać będą: Pionier — Świt, Pogon II — Grunwald, Stal — Rega, Sokół — Sparta i Ina — Polonia.

Sądzić należy — po jej dotychczasowym przebiegu — że pułch redakcji „Głosu Pracy” i w tym roku zawedruje do Szczecina. Aby się jednak tak stało, trzeba w ostatnich dniach eliminacji dołożyć wszystkich starań i wysiłków, by w jesiennych biegach przełajowych startowała jak największa liczba uczestników.

PRZYPOMINAMY, że protokoły z odbytych zawodów należy kierować pod adresem Związku Zawodowych, ul. Małopolska 17, III piętro, p. 317. (am)

Nowy sukces polskich piłkarzy

9 BRAMEK strzelili Szwedom seniorzy i Orle

SZTOKHOLM PAP. Rozegrane w Sztokholmie międzypaństwowe spotkanie pierwszych reprezentacji Polski i Szwecji, zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (3:2). Bramki dla Polaków zdobyli: Pol w 13 min. oraz Libarda w 22 i 30 min. Strzelcami bramek dla Szwecji byli: Larsson w 2 min., Magnusson w 5 min. i Oeberg w 51 min.

DRUŻYNA polska wystąpiła w następującym składzie: Szymkowiak — Szczepański, Bazan, Oślizło, (Orzechowski), Śpiewak — Pol, Grzegorzczak — Banaś, Brychczy, Lubański (Faiber), Libarda.

O remisie zdecydowały pierwsze minuty meczu, w których Polacy dali się zaszkodzić gospodarzom i stracili dwie bramki. Potem drużyna polska ruszyła do kapitalnego kontrataku obejmując w 30 min. prowadzenie 3:2. Po przerwie Szwedzi wyrównali, ale w końcówce zespołem lepszym była Polska. Naszym napastnikom nie udało się, niestety, wykorzystać kilku świetnych sytuacji podbramkowych. Polska drużyna zasłużyła w Sztokholmie na pochwałę. Zagrala efektywnie i skutecznie. Warto dodać, że w dotychczasowych 12 meczach obydwu zespołów po 5 razy triumfowali Szwedzi i Polacy, a dwa mecze zakończyły się remisowo.

Piszemy do olimpijczyków

ADRES: TOKIO - 86

JAK WIADOMO, NASI OLIMPIJCZYCY SA JUZ W TOKIO I AKLIMATYZUJA SIĘ PRZED CZĘKAJĄCYMI ICH ZMAGANIAMI SPORTOWYMI.

CHOC są wiele tysięcy kilometrów od kraju, łączność z naszymi sportowcami mamy bardzo łatwą. Nasi Czytelnicy zasympują nas jednak prośbami o aktualne — japońskie adresy polskich olimpijczyków. Zwracają się o nie nie tylko osobiste przyjaciele i znajomi sportowców, ale i nieznanymi kibice sportu.

OTRZYMALISMY właśnie adres, pod którym należy pisać do Tokio. Zarząd Poczty Japonii ustalił dla każdej delegacji zagranicznej numer oznaczający jej kraj. Dla delegacji polskiej wyznaczono nr 98. LISTY do zawodników polskich w Tokio należy adresować według wzoru:

Mr. JANUSZ SIDŁO

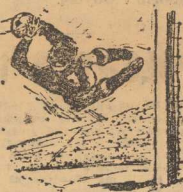
(lub oczywiście, inna osoba z naszej delegacji)

(Polskie) 98

Tokyo — Olimpie Village

Yoyogi, Tokyo, Japan

TRWAJĄCY właśnie „Tydzień pisanii listów” jest świetną okazją do nawiązania korespondencji z polskimi sportowcami reprezentującymi nasz kraj na Igrzyskach Olimpijskich. Piszcie więc do naszych olimpijczyków. Będzie im z pewnością przyjemnie, gdy w chwilach wielkiego sportowego wysiłku towarzyszyć im będą serdeczne życzenia i pozdrowienia od przyjaciół ze Szczecina. (kg)



Pogrom w Warszawie

ŚWIETNIE SPISUJE SIĘ na jesieni młodzieżowa piłkarska reprezentacja Polski. Orleta rozgromiły wczoraj na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie młodzieżową reprezentację Szwecji 6:1 (2:1). Strzelcami bramek dla Polaków byli: Zmijewski w 16 i 75 min. Musiałek w 78 i 86 min. rzutu wolnego oraz Śmidt w 38 min. i Kowalik w 82 min. Strzelcem jedynej bramki dla Szwecji był Granbom w 51 min.

Pucharowe boje

RZYM. W rewanżowym meczu Klubowego Pucharu Europy piłkarze mistrza Włoch zespół AC Bologna pokonał mistrza Belgii SC Anderlecht — 2:1 (0:0). O tym, który z zespołów awansuje do drugiej rundy pucharowej zdecydowały dopiero strzeleckie spotkanie.

LONDYN. Piłkarze West Ham United zakwalifikowali się do drugiej rundy Pucharu Zwytych Pucharów remisuując w rewanżowym meczu z belgijską drużyną La Gantoise — 1:1 (1:1). Pierwsze spotkanie Anglii wygrali 1:0. Do drugiej rundy awansował także bułgarski zespół Slawia Sofia wygrywając w rewanżowym meczu z reprezentantem Irlandii Celtic Cork — 2:0 (1:0).

K JABŁONIE I KASZTANY zakwitły po raz drugi

W OGRÓDKU przydomowym Jana FABISIĄKA na Gołębnie (ul. Okólna 92) po raz drugi w tym roku zakwitło drzewo jabłoni.

W śródmieściu, tuż przy Spółdzielczym Domu Towarowym na pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, powtórnie kwitną kasztany. Są to ponoć prognozy długiej jesieni i łagodnej zimy. (a)

RECITAL FORTEPIANOWY Dymitra Papierno

NAZWISKO znakomitego radzieckiego pianisty i jest ostatecznym, a szczególnie entuzjastom Międzynarodowych Konkursów im. Fr. Chopina. Dymitr Papierno jest także laureatem konkursu im. G. Enescu. Dla szczecińskich słuchaczy przygotował program składający się z utworów Beethovena, Chaczaturiana, Chopina, Liszta, Mendelssohna, Schumanna i Skriabina.

Wykoną go w sali Kameralnej Zamku Książąt Pomorskich w piątek, 9 bm, o godz. 19.30.

Niedziela, 11 bm

„ŚWIĘTO LATAWCA” ZAWODY na POGODNIE

KOŁO i świetlica TPD przy Spółdzielni Mieszkaniowej z ul. Mickiewicza 111 organizują dla dzieci zawody latawców. Odbędzie się one 11 bm, i związane są ze zbliżającym się Świętem Odrodzonego Wojska Polskiego. Koło TPD ma zapewnioną pomoc organizacyjną harcerzy, a zakłady pracy z Pogodna obiecały przyczynić się do urundowania nagród dla zwycięzców. Będą więc ciekawe konkursy i atrakcyjne nagrody. Chętni mogą się zgłaszać w świetlicy TPD. (ns)

„ŚWIĘTO LATAWCA” organizowane przez PSS i Aeroklub — jak już informowaliśmy — odbędzie się w niedzielę 11 bm, na lotnisku w Dąbiu. Zapisy w PSS — Al. Jedności Narodowej 37, pok. 7, od g. 17-18, do soboty lub w „Aeroklubie” — Al. Wol. Polskiego 91. „Konstruktorzy” zwyciężących latawców otrzymają nagrody, a najlepszy z najlepszych pojed. do Warszawy na zawody centralne. (as)

Kronika dnia

UROCZYSTA PREMIERA

W CZORAJ o godz. 18.30 w kinie Cosmosum odbyła się z okazji XV rocznicy powstania NRD uroczysta premiera głośnego niemieckiego filmu „NADZIE WŚRÓD WILKÓW” wg powieści Bruno Apitz’a, której bohaterem jest ułatowany przez węgierów obozu koncentracyjnego „dziecko Buchenwaldu”. Na premierze obecna była przebywająca w Szczecinie delegacja Komitetu Okręgowego SED w Rostocku, przybyli też ambasady NRD w Warszawie Eberhard PRICKLER.

GOSĆIE Z JUGOSŁAWII

◀ SZCZECIŃSKA FAMA BUD (Fabryka Maszyn Budowlanych) gości od kilku dni głównego inżyniera jugosłowiańskiego przedsiębiorstwa „REMONTA RADIONICA DTD” z Nowego Sadu, Vjekoslava POSAVACA i dyrektora handlowego tej firmy, Mileta KOKA-NOVA. Przygotowali oni serwis techniczny dla naszych zurow i dźwięków, przeznaczonych na eksport do Jugosławii.

WOJEWÓDZKIE PLENUM TPR

◀ JUTRO o godz. 11 w siedzibie Zarządu Województwa TPR odbędzie się plenarne posiedzenie dla omówienia „zadań Towarzystwa na okres jesienno-zimowy w zakresie realizacji uchwał IV Zjazdu PZPR”. Zebrali (a)



WSRÓD życzeń składanych funkcjonariuszom MO z okazji XX-lecia Milicji Obywatelskiej nie zabrakło i serdecznych słów od najmłodszych obywateli naszego miasta. Wczoraj delegacja matulchów z przedszkola nr 29 wręczyła wiązanek kwiatów milicjantom pełniącym służbę przy Bramie Portowej. Redakcja natomiast odwiedziła „doroslejszą” delegację — z klas III „a” i „c” Szkoły Podstawowej nr 5, która prosiła nas o przekazanie solenizantom w stalowych mundurach podziękowania za pracę, która wszystkim obywatelom zapewnia bezpieczeństwo. Serdeczne spotkanie z milicjantami odbyło się również w Szkole nr 58.

Na zdjęciu: st. sierżant Tadeusz PIETRZYKOWSKI, sierż. Jan GAWRONSKI i kapral Zygmunt MARCINIAK przyjmują wiązanek kwiatów od małych przedszkolaków.

Foto: S. CIESŁAK

Filharmonia w nowym sezonie W grudniu uroczysty koncert w przebudowanej sali

W CZORAJ po południu dyr. Józef WILKOMIRSKI odbył konferencję prasową, w której omówił zamierzenia artystyczne Państw. Filharmonii Szczecińskiej w IV kwartale br. oraz w roku przyszłym.

DZIAŁALNOŚĆ naszej Filharmonii będzie miała charakter ciągły. Do czasu zakończenia generalnego remontu i częściowej przebudowy sali przy pl. Dzierżyńskiego koncerty odbywać będą się w Zamku. W najbliższych piątek recital fortepianowy pianisty radzieckiego DYMITRA PAPIERNO, 1 grudnia recital światowej sławy pianistki MARII GRINBERG.

W drugiej połowie listopada (21 i 22) zaplanowany został koncert kameralnej orkiestry symfonicznej (jaka estrada, taki program) pod batutą kubankiego dyrygenta DUCHESNE CUZANA. Jeszcze w październiku wznowione zostaną również koncerty typu dydaktyczno-popularyzatorskiego, z cyklu „RENDEZ-VOUS Z MELODIA”; będą one powtarzane w Domu Kultury Hutników w Stolezynie.

Raz w miesiącu Filharmonia da koncerty dla studentów Akademii Medycznej (będą to zamknięte cykle, np. „Świat opery i baletu”, „Nastroje w muzyce” itp.), zakontraktowane koncerty kameralne i symfoniczne w zabytkowej Katedrze Kameralnej. Z końcem października wreszcie rozpoczyna się w Zamku szkolne koncerty symfoniczne (w planie 6 koncertów w Szczecinie, 12 — w terenie).

Uroczyste otwarcie nowego sezonu, już w sali przy pl. Dzierżyńskiego, odbędzie się 19 grudnia. Solistą inauguracyjnego koncertu będzie sławny nasz pianista WŁADYŚŁAW KĘDRA.

W CZORAJ Prezydium Miejskiej Rady Narodowej obradowało w trybie roboczym nad przygotowaniem do zbliżającego się sezonu ogrzewczego. W posiedzeniu wzięli udział: przewodniczący PMRN — Henryk ZUKOWSKI, z-ca przew. PMRN — Eugeniusz GALKĄ, dyrektor Zjed. Gospod. Kom. i Mieszk. — Jan PROCH, z-ca dyr. MZGKM — inż. K. RYPIŃSKI, gl. inż. MPGC — F. KOZMIAN, sekretarz Komitetu Branżowego PZPR Gospodarki Komunalnej — P. PACZKOWSKI i przedstawiciel MDOB — S. WIERZBOWICZ.

PRZEDSTAWIONE Prezydium informacje obejmowały poprawki i remonty sieci centralnego ogrzewania, budowę nowych kotłowni i przygotowanie urządzeń do eksploatacji. Ogólnie stwierdzono znacznie lepsze przygotowanie do zimy niż w latach poprzednich.

We wszystkich 170 kotłowniach MPGC przeprowadzono przeglądy lub remonty. Kontynuowano prace regulacyjne sieci zewnętrznej i wewnętrznej. Bardzo dobre jest w tym roku zaopatrzenie kotłowni w opał. Plan przewidywał zgromadzenie do 31 grudnia 14 tys. ton opału. W chwili obecnej w piwnicach i składowiskach zwieziono aż 14,8 tys. ton, tak że nie ma obawy aby opału zabrakło.

W zbliżającym się sezonie czynne będą nowe kotłownie — na osiedlu Komuny Paryskiej, przy ul. Rudzińskiego, Miłkowskiej i kotłownia Podgórna II. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Ciepłej za kończy już angażowanie pałacy centralnego ogrzewania.

Nasi Czytelnicy zamieszkujący Niebuszewo czekają zapewne niecierpliwie na informacje o „przygotowaniach cieplnych” w ich dzielnicach, dotąd bardzo często niedogrzewanej. Na Niebuszewie przeprowadzono szereg poważnych prac zmierzających do poprawy ogrzewania. Wymieniono część zużytej sieci ciepłej i 24 kotły w kotłowni przy ul. Długosza.

Nie daje to jednak pewności, że wszystkie budynki będą dostatecznie ogrzane. W obecnych warunkach nie ma niestety technicznej możliwości radykalnej poprawy sytuacji. Generalne rozwiązanie trudnej sytuacji Niebuszewa przyniesie dopiero budowa nowej kotłowni, której projekty zostały już zatwierdzone. Znaczenie ciepłej niż w ub. latach będzie natomiast na Osiedlu Grunwaldzkim. Warto przy okazji wspomnieć, że „ciepłowni-

Festiwal Młodych Talentów - REDIVIVUS!

PO rocznej przerwie, spowodowanej dość ożywioną dyskusją o wartości tego typu imprez, znów tematem dnia staje się sprawa organizacji przez Szczeciński Festiwal Młodych Talentów, czyli ogólnopolskiego konkursu dla młokociannych piosenkarzy. Dział w Zamku zbiera się komitet organizacyjny trzeciego już z kolei Festiwalu, zaplanowanego na pierwsze półrocze 1965 r. Tym razem impreza ma objąć swym zasięgiem naprawdę cały kraj, poprzedzą ją bowiem wstępne eliminacje we wszystkich powiatach, następnie eliminacje wojewódzkie i konkurs finałowy w Szczecinie.

Powiększył się znacznie zespół organizatorów im-

prezy, bowiem prócz szczecińskich organizacji: STK, Wydziału Kultury, KW ZMS, ZW ZMW, WKZZ, Kuratorium i „Głosu Szczecińskiego” imprezę współorganizować mają także w całym kraju rozgłoszone terenowo i redakcyjnie rozrywki Polskiego Radia, Rozszerzyło się również grono instytucji patronujących o KC ZMS, Ministerstwo Kultury i Ministerstwo Oświaty.

W swoich regulaminowych założeniach festiwal ma być ogólnopolskim młodzieżowym, amatorskim przeglądem wykonawców piosenek ludowych i rozrywkowych, w wieku od 15 do 25 lat. (ak)

Opalu pod dostatkiem • Trwa już próbné palenie Kotłowni c. o. przygotowane do zimy

kom” nie udało się usunąć wszystkich usterek centralnego ogrzewania ze względu na niezrozumiałą postawę niektórych lokatorów, utrudniających, a nieraz wręcz uniemożliwiających dostęp do sieci i kaloryferów w mieszkaniach. To właśnie stało się przyczyną niedokończenia prac w rejonie pl. Lotników. Kotłownia jest tam należyście przygotowana, potrzeba jest jednak regulacji sieci wewnętrznej.

Reasumując — przygotowanie do sezonu ogrzewania — jest zadowalające. W chwili obecnej trwają ostatnie przygotowania do rozruchu kotłowni. Wczoraj próbné palenie rozpoczęła kotłownia na Starym Mieście. Kolejno uruchamiane są następne.

NOWE AUTOBUSY

DO SZCZECINA nadeszły wreszcie z dawna oczekiwane nowe autobusy. No wy transport — to 22 autobusy „SAN” z fabryki w Sanoku. Nowe autobusy są już gotowe do eksploatacji i dziś 10 wozów wyruszyło na trasę linii „60”. Pozostałe wozy będą stopniowo zasilały inne linie autobusowe. Zależy to jednak od napływu kierowców autobusowych do MPK, których wciąż brakuje.

Na zdjęciu: nowe „SANY” na stacji autobusowej przy ul. Kłonoewicza. (kg)

Fot. St. Cieślak

